

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Józafata.
Jutro: Przenies. św. Stanisława.
Pojutrze: Waclawa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 53 zach. 5 50.
Jutro „ „ 5 54 „ 5 47.
Pojutrze księ. ws. we dniu „ 4 6.

Kto jeszcze

na nowy kwartał »Gazety Olsztyńskiej« nie zapisał, niech to natychmiast uczyni, gdyż w tym kwartale wyjdą jeszcze tylko dwa numery.

I dziś zwracamy się z prośbą do naszych Czytelników, aby o zapisaniu Gazety przypominali takim, którzy przez lato Gazety nie mieli, jako i wogóle wszystkim ospałym lub niebałym rodakom, którzy dotąd żadnego pisma nie trzymają. Kto się stara o szerzenie pism katolickich-polskich takich, jaką jest »Gazeta Olsztyńska«, ten przystępuje się własnej sprawie katolickiej i polskiej.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień w czterech arkuszach i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich kwartalnie 1 markę, z odnośnieniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy!! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Polonizm w Prusach Zach.

Pan Ignacy Danielewski z Torunia ogłosił drukiem dłuższą pracę, omawiającą wzrost ludu polskiego w Zachodnich Prusach. Z pracy tej podajemy następujące szczegóły:

Podług ostatniego spisu ludności liczba katolików w Zachodnich Prusach wynosi 766,380, liczba protestantów zaś 727,124. Zatem katolicy przeważają ilością 39,256 dusz. Ponieważ zaś Polacy w Zachodnich Prusach są bez wyjątku katolikami, a liczba katolików niemieckiej narodowości w Zachodnich Prusach jest stosunkowo nie wielka, więc można powiedzieć, że nieomal połowa wszystkich mieszkańców zachodnio-pruskich jest obecnie narodowości polskiej.

Przed trzydziestu do czterdziestu laty Polacy w Zachodnich Prusach stanowili tylko jedną trzecią ludności. Najwięcej katolików liczy powiat chojnicko-tucholski (78,1 procent), kościerzynsko-starogardzki (76,6 proc.), kartuski (74,9 proc.), świecki (57,6 procent), toruńsko-chelmiński (54,5 procent). Z wymienionych powyżej powiatów wyborczy okręg chojnicko-tucholski liczy bardzo wielu katolików niemieckiej narodowości.

W dalszym ciągu stwierdza p. Danielewski, że polonizm w Zachodnich Prusach bardzo znaczne zrobił postępy pod względem oświaty. Do roku 1848 nie było tam jeszcze ani jednej polskiej drukarni, ani jednej gazety polskiej. Dzisiaj znajduje się w Zachodnich Prusach dziewięć drukarni polskich i drukuje się dwie codzienne i cztery trzy razy tygodniowo wychodzące gazety, a oprócz tego kilka tygodników polskich. Liczba lekarzy Polaków w Zachodnich Prusach wynosi obecnie przeszło 60, liczba adwokatów-Polaków natomiast przeszło 20, tuzin aptek znajduje się po dziś dzień w polskich rękach.

Przed 40-tu laty w całych Zachodnich Prusach było tylko pięciu lekarzy i dwóch adwokatów polskich, ani jedna apteka nie znajdowała się w posiadaniu polskim. Od r. 1875 istnieje także w Zachodnich Prusach Towarzystwo Pomocy Naukowej dla młodzieży

z siedzibą w Toruniu. Towarzystwo to liczy dziś 226 członków, którzy składają się z kapłanów, lekarzy, adwokatów, dawniejszych nauczycieli gimnazjalnych, inżynierów, techników i t. p. Także liczba polskich spółek kredytowych podług systemu Schulzego z Delitsch wzrosła w ostatnich 15 latach znacznie. Obecnie po miastach i wsiach zachodnio-pruskich istnieje ogółem 34 polskich spółek kredytowych, mających przeszło 10,000 członków, okrągłe półtora miliona własnego majątku i przeszło pięć milionów w depozytach. Polska spółka pożyczkowa w Lubawie posiada około 400,000 m. własnego mienia i blisko milion marek w depozytach. Zywił polski w Zachodnich Prusach mieści się głównie po wsiach, za to mało go jest po miastach. Z miast liczących ponad 10,000 mieszkańców, ma Chełmno blisko połowę Polaków, Grudziądz niespełna jedną trzecią, Toruń dwie piąte, Chojnica jedną czwartą, Teczew jedną piątą, Kwidzyna tylko kilka set, Elbląg tylko kilka tuzinów i Gdańsk około 8,000 do 10,000 Polaków.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Gruchają znowu pogłoski o powiększeniu wojska. Wiadomo, że rząd w ubiegłej sesji parlamentarnej żądał, aby parlament pozwolił na powiększenie armii niemieckiej o 23,277 chłopca. Toczyły się wtedy zacięte walki pomiędzy rządem a parlamentem. Były chwile, w których zdawało się, że do porozumienia nie przyjdzie i że parlament zostanie rozwiązany. W końcu przyszło jednak do zgody. Parlament skreślił rządowi 7000 chłopca i uchwalił mu przeszło 16,000 żołnierza. Rząd zgodził się na to, ale pod warunkiem, że jeżeli okaże się potrzeba, to zażąda o woych 7000, które mu parlament skreślił. Słyhać więc teraz, że rząd, skoro parlament się zbierze, ma postom powiedzieć: W roku zeszłym skreśliście mi panowie 7000 żołnierza, myślałem, że się bez nich obędzie, tymczasem pokazuje się, że mi ich brak, a więc uchwalcie mi teraz tych żołnierzy, których w roku zeszłym mi skreśliście. — Jeżeli rząd istotnie tak się odezwie, to przyjdzie do nowych walk. Jeżeli ostatnim razem przyszło do porozumienia i po skreśleniu 7 tysięcy żołnierza uchwalono jeszcze przeszło 16 tysięcy, rząd ma to głównie do zawdzięczenia centrum, które wszelkimi siłami starało się o zgodę i doprowadziło też do niej. Czyby centrum miało i teraz być tak skłonne do ustępstw i przystać na uchwalenie o woych 7000 żołnierza? Gdyby to istotnie miało nastąpić, centrum zraziłoby sobie niewątpliwie swych wyborców, którzy już dosyć mają ciągłego powiększania wojska i wynikającej z tego sruby podatkowej.

— Konserwatyści domagają się zalog po małych miastach, a to dlatego, że rekrut ze wsi, zasmakowawszy w dużym mieście, nie chce po tem wrócić na wieś. Gdyby żołnierze odslużiwali czas wojskowości po małych miasteczkach i ze życiem wielkomiejskim wcale się nie zapoznawali, z pewnością wracaliby do wsi po odslużeniu wojskowości. Na to nie chcą się zgodzić wojskowi, ponieważ do ćwiczeń w sztuce wojskowej potrzebują większą

ilość wojska, a w małych miastach nie mogli by go pomieścić.

— Stracił głowę niewinnie? Dortmundzka gazeta centrowa »Tremonia« donosi, że tam ucięto głowę niejakiemu Michalskiemu, którego własna żona oskarżyła o morderstwo dla rabunku, popełnione rzekomo w roku 1890 w okolicy Castropu na pewnym górniku. Jasnych dowodów winy jego nie było, ale były różne poszlaki. Michalski wypierał się wszystkiego do ostatniej chwili, a także duchownemu, który go odprowadził na miejsce stracenia, zaręczał, że jest niewinny. Podobno ma się teraz rozpocząć nowe śledztwo, aby w danym razie Michalskiemu przywrócić przynajmniej dobre imie.

— Wydano dalsze przepisy co do zastąpienia w wojsku obcych wyrażen, przez czysto niemieckie. Tak np. ma się mówić zamiast Menage »Mannschafts-kueche«, zamiast Oekonom »Wirtschaftler«, zamiast Kantine »Marketenderei«, zamiast Garderobe, »Kleiderablage«. — Usiłowań ku wyrugowaniu niepotrzebnych obcych wyrazów bynajmniej ganić nie można. I my, czy to w słowie, czy w piśmie, unikajmy używanych słów obcych, posługując się własnymi czysto polskimi!

— Cesarz przesłał swe życzenia tak związkowi Gustawa Adolfa, obradującemu w Brunświku, jako też północno-niemieckiemu Lloydowi z okazji przejęcia przezeń warsztatów okrętowych w Bremerhaven.

— **Rzym.** Leon XIII ofiarował 4000 marek jako zapomogę dla dotkniętych klęską powodzi w Bawaryi. W poniedziałek stanie w Watykanie nowa pielgrzymka robotników francuskich i to bardzo liczna, gdyż składająca się z dwóch tysięcy uczestników. Papież udzielił im wbrew poprzednim decyzjom uroczystego posłuchania w tak zwanej sali kart geograficznych.

— **Rzym.** Z Watykanu donoszą, że poseł papieżki Monsignore Tarnassi zaraz po powrocie cara do Petersburga wręczy mu własnoręcone pismo Ojca św., w którym papież wyraża carowi podziękowanie za jego starania, aby papieża dopuszczono do współdziałania w obradach konferencji pokojowej, dalej wyraża nadzieję, że dzięki obopólnemu zaufaniu zostaną pomyślnie załatwione wszystkie sprawy, dotyczące Kościoła katolickiego w państwie cara.

— **Francya.** Urzędowy dziennik francuski publikował już dekret, mocą którego Dreyfus został ulaskawionym. Zrazem zamieszczone tam jest odnośne pismo ministra wojny jenerała Gallifeta, dotyczące tej całej nieszczęsnej sprawy. Minister podnosi, iż gdyby Dreyfus miał odsiedzieć świeżo wyznaczoną mu karę, to wliczając te 5 lat ciężkiego więzienia, które przebywał na wyspie Djabelskiej, daleko większą byłaby kara, aniżeli właściwie wyrok opiewa. Dla tego zaleca się ulaskawienie jego i to tem więcej, ponieważ tak wiele wycierpiał i jest mocno słabym, a kraj potrzebuje celem zupełnego uspokojenia jak najprędzszego zakończenia tej całej nieszczęsnej sprawy. — Warto też nadmienić, iż jenerał Gallifet wydał do dowódców

korpusów rozkaz dzienny, w którym pi-
sze, iż trzeba to, co się stało, zapomnieć, a
nie myśleć o odwecie. Armia powinna ra-
czej przyszość mieć na myśli. Odnośne
pismo kończy się słowy: »Niech żyje ar-
mia, która nie należy do żadnego stron-
nictwa, lecz do całej Francji!« — Co się
tyczy Dreyfusa, to tenże podpisał oświad-
czenie, publikowane w piśmie »Aurore«.
Mówi w niem, iż otrzymał wolność, lecz
takowa bez honoru nie ma dlań znaczenia.
Dla tego będzie się starał wykazać, iż jest
zupełnie niewinnym. Serce jego nie uspo-
koi się prędzej, aż nie będzie między Fran-
cuzami nikogo, coby mu przypisywał zbro-
dnię, którą kto inny popełnił.

— **Austria.** Cesarz zamianował 24
nowych członków izby panów, należących do
różnych stronnictw, lecz przychylnych rządo-
wi. Między nimi znajdują się z Polaków hra-
biowie Potocki i Szeptycki, oraz minister
Madejski. Powołanych zostało także kilku
Czechów.

— **Afryka.** Donoszono już, że w Trans-
walu utworzył się legion niemiecki, który
chce walczyć w obronie Boerów i przeciw
Anglikom. Legion ochotniczy niemiecki ma
liczyć przeszło 3000 żołnierzy, na których
czele stanął pułkownik Schiel, dawniejszy pru-
ski podoficer jazdy, który na ostatku był in-
spektorem więzienia. Ma on być dzielnym
żołnierzem. Gazety niemieckie rozpisują się o
nim teraz szeroko. Już dawnymi czasy wy-
wędrował do Afryki i jest wielkim nieprzyja-
cielem Anglików.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Porządek
uroczystości 50 letniego jubileuszu kapłań-
stwa najprzew. ks. Biskupa warmińskiego
w dniu 2 października jest następujący:
O wpół do 10 przed południem uroczysta
suma w katedrze. Kapłani zasięga w kom-
zach i biretach w presbyterium. Przedsta-
wicieli władz i deputacye zajmą miejsca
przed wielkim ołtarzem. Deputacye kato-
lickich Towarzystw z chorągwiami staną
po obu stronach przed wielkim ołtarzem.
Najprzew ks. Biskup zjedzie do kościoła
wśród bicia wszystkich dzwonów i przyję-
ty zostanie przy bramie katedry. Po Ewan-
geliu wygłosi kazanie uroczystościowe ks.
Biskup Namszanowski. — Po sumie udzie-
li najprzew. ks. Biskup jubilat papieżkie-
go błogosławieństwa. — O 12 w południe
przyjęcie w pałacu biskupim. O 2-giej we
wielkiej sali starego pałacu uczta, na któ-
rą wysłano osobne zaproszenia. — O 6-tej
pochód z pochodniami katolickich Towa-

Zaklęte skrzypki.

(Baśń górali tatrzańskich).

Na wyniosłych szczytach Tatr żył nie-
gdyś, het przed laty, ubogi góral Janko; ma-
tka mu zachorowała, nędra zakradła się do
chaty, i nie miał czem ratować biednej matki.
Zmartwiony usiadł na złomie wyniosłej skały
i zwiesił głowę w smutnym zamyślenia.

Wtem ujrzał nieznanego mu człowieka,
karła. Karzeł trzymał w ręce skrzypce i w te
odezwał się słowa:

— Smutek twój znam i wiem, jaki jego
powód; weź te skrzypce i chodź z niemi po
świecie, gdzie ujrysz chorego, a skrzypka za-
gra — uleczoney będzie. Skrzypki jednak nie
zawsze grać zechcą, a już nigdy nie odezwą
się, gdy chory będzie zły i bezbożny.

Ucieszył się niezmiernie góral z daru dzi-
wnego, a tem bardziej zdziwiony był, że cho-
ciaż nie umiał grać na skrzypkach, skoro
przyłożył smyczek do strun, same one wyda-
wały najczarowniejsze dźwięki i melodye.

Najpierw z darem swoim przybiegł góral
do chaty matczynej i słodkimi dźwiękami po-
wrócił zdrowie rodzicielki.

Ządza wiedzy i chęć ujrzenia świata sze-
rokiego wygnała młodzieńca z rodzinnej, u-
bogiej chaty. Pożegnawszy najbliższych, ze
skrzypkami pod pachą wyruszył na wędrowkę.
Napotykał dużo chorych, a który tylko usły-

rzystw i serenada przed pałacem biskupim,
iluminacya miasta i kuryi tamskich. Zgło-
szenia i zapytania przesyłać trzeba do se-
kretaryatu biskupiego. W sprawie brania
udziału w pochodzie katolickich Towa-
rzystw daje wyjaśnienia aptekarz p. Lange
we Fromborku.

Chełmińska dyecezya. Tymczasowy
kościółek w Rytlu jest 18 metrów długi i
10 metrów szeroki, ma apsyś (wklęsłość)
dla głównego ołtarza, chórek dla organ i
małą zakrystyą. Ściany z desek są mchem
wypchane, dach spoczywa na dwóch rzę-
dach słupów, co kaplicy nadaje kształt
trzech naw. Tam z początkiem przyszłego
miesiąca rozpocznie się odprawianie nabo-
żeństwa.

Westfalia. 14-go bm. odprawił w ko-
ściele w Kallenhardt prymicye syn baro-
na Fürstenberga z Koertlinghausen, Domi-
nikanin. Jego siostra złożyła przeszłego ro-
ku święte śluby jako zakonnica.

**Rodzice polscy! uczcie dzieci
wasze czytać i pisać po polski!**

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Nową cegielnią zakłada
p. W. Haupt, mistrz mularski ztąd, przy
ulicy do Wójtowa prowadzącej.

— Majątek Bergenthal przy Olsztynie
kupił posiadziciel fabryki p. Max Lion ztąd.

— Z izby karnej, dnia 21 września.

Pomocnik w mlecarni Karól Rauter z Or-
nowa (w ostrudzkim) za lekkomyślne spo-
wodowanie śmierci skazany został na 3
dni więzienia. — Wdowa po robotniku
Maryanna Schulz z Pacołtowa skazaną zo-
stała za pokaleczenie na 3 miesiące wię-
zienia. — Stolarz Jan Krause z Bogdan
oskarżony był o kradzież i krzywopczy-
sięstwo. Skradł on chałupnikowi P. w Lę-
gajnach z zamkniętego chlewa krowę w
wartości 180 m. W dwa dni po kradzieży
przytrzymał go z ową krową w Olszty-
nie. Skazano go na 6 miesięcy więzienia.

— Flisak Antoni Chmielewski i robotnik
Józef Weisbon z Rusi skazani zostali za
nieprawne łowienie ryb i pokaleczenie,
Chmielewski na 9 miesięcy, Weisbon na
8 miesięcy i jeden tydzień więzienia. —
Robotnik Wilhelm Wiśniewski z Mittelguth
(powiat ostrudzki) oskarżony o opór prze-
ciw władzy i obrazę, skazany został na 2
miesiące więzienia. — Robotnik Gotfryd
Knaffla, polier ciesielski Augustyn Binner
z Ostrudy i formiarz Wilhelm Kuentzel z
Inowrocławia skazani zostali za naruszenie

szła czarowne tony skrzypek, uzdrowiony
bywał. Ale zdarzały się wypadki, że skrzypki
nie chciały wydać tonu jednego. A zawsze
grajek czarodziejski przekonywał się potem,
że chory był złym człowiekiem.

Uzbierał góral dużo pieniędzy, i szczęśli-
wy niósł je do matki. Powtarzał wycieczki
często, nienasycony w żądzy zdobywania ma-
jątku. Już teraz zazdrościł innym pięknych
powozów, pałaców i szat drogich. A szczęście
człowieka — to zadowolenie z losu swego.

Szedł nocą góral wśród ciemnego lasu,
wicher jesienny jęczał, a drzewa wtórowały
żałosnej jego pieśni. Noc była ciemna. Ujrzał
góral zdala światło, podążył za nim, i nieba-
wem zapukał do drzwi pięknego pałacu. Tu
powitano czarodziejskiego skrzypka z radością,
zachorowała bowiem niebezpiecznie córka do-
mu i żadna pomoc lekarska nie powracała jej
zdrowia. Chora była młodą dziewczęciem,
bardzo ładnym. Czar urody niewieściej chwy-
cił za serce górala, zapragnął gorąco ocalić
życie panienki. Co prędzej uderzył smyczkiem
w struny — niestety nie wydały dźwięku.

Piękna dziewczyna nie miała duszy pięknej,
bo brakło w niej litości: przed kilku dniami
wyszczuć kazała psami ubożego żebraka.

Janko smyczkiem pracował, chciał zmusić
skrzypki czarodziejskie, aby ratowały dziew-
czynę o ładnej twarzy, ale o sercu szpetnem.
Nic nie pomagało — skrzypki milczały. Gó-
ral chciał jeden choć ton z nich wydobyć.

Rodzina można błagała, obiecywała mu dać,
co tylko wzięć zechce, nawet pannę samą za

spokoju domowego Knaffla na 2 tygodnie
Binner na 1 tydzień, a Kuentzel na 3 ty-
godnie więzienia. — Dozorca chorych Au-
gustyn Barwiński z Poczdamu skazany
został za opór stawiany leśniczemu Jakob
i leśniczemu Teschner, jako i za obrazę i
ograżanie się na 5 miesięcy więzienia.

* **Tomaszkowo.** W nocy na piątek
spaliły się budynki gospodarze pan Keu-
chel na wybudowaniu.

* **Biskupiec.** W piątek odbył się tu
targ na bydło i konie. Bydła rogatego
spędzono mało, dla tego płacono za nie
dobrze; koni było dużo, ale handel szedł
ospale. Lepsze konie miały zbyt i płacono
za nie dobrze. — Pewnej kobiecie skra-
dziono na targu 30 m. z kieszeni.

* **Barsztyn.** Robotnik Nowak z Wę-
goja skazany został przez tutejszą izbę
karną za kradzież na 5 miesięcy więzienia.

* **Zyborck.** Z powinszowaniem na 50
letni jubileusz kapłański najprzew. ks. Bi-
skupa pojedą do Fromborka z naszego
miasta burmistrz p. Herder i przewodni-
czący reprezentacyi miejskiej sekretarz są-
dowy p. Fuhs.

* **Biała** (na Mazurach). Pożary mnożą
się tu coraz bardziej. W nocy na 20 bm.
spaliła się stodoła mistrza stolarskiego
Goettinga w ulicy Jańsborskiej.

* **W Tylży** odebrał sobie życie wy-
strzałem z rewolweru hr. Rittberg, rot-
mistrz z tamtejszego pułku dragonów. Po-
wodem samobójstwa miało być to, iż nar-
zeczona jego krótko przed ślubem opu-
ściła go.

* **Sztum.** Z tutejszego więzienia zbiegł
niejakis Danowski, w chwili kiedy z innymi
więźniami zatrudniony był w polu jednego z
tutejszych posiadzicieli. Dotąd nie zdołano go
pochwylić.

* **Malbork.** Kosztowne skrzypce z
roku 1789, posiada tutejszy aptekarz pan
Heydenreich. Pan K. szacuje skrzypce te
na 4000 marek, a dawano mu już za nie
3400 r.

* **Nowodwór.** Handlarzowi koźmi Goe-
ritzowi tu ztąd zbiegło z pastwiska 5 warty-
ściowych koni. Jednego z nich znaleziono
w Marynowach, dokąd przybiegł; dokąd się re-
szta udała, niewiadomo.

* **Z Grudziądzkiego.** Posiedziciel G.
w Rychnowach, którego maciora wydała 15
prosiąt, 12 zaś tylko żywić mogła, oddał trzy
prosięta do wyżywienia suce, której szczenięta
odebrał. Z macierzyńską miłością żywi ona
nietylko potomstwo szczeciny, że nikt nie mo-
że się odważyć przystąpić do niej z zamiarem
odebrania jej tychże. Prosięta te rozwijają się
dotąd normalnie.

żonę, a z nią pałac, lasy i włości rozległe. A
skrzypki wciąż milezały. Zaklął Janko i z
taką mocą uderzył w struny, że jęły żałośnie,
zda się zagrzętały z rozpaczcy.

Ale panna nie ozdrowiała, a Janko nie
posiadł bogactw za złe użycie czarodziejskiego
środka, danego mu dla ratowania dobrych
ludzi. Ziemia zadrżała, piorun uderzył, i skrzy-
pek zniknął z przed oczu ludzkich.

Janko ujrzał wtedy karła i usłyszał su-
rowy głos:

— Nie spełniłeś powinności, odtąd żyć
będziesz w królestwie kartów, nie ujrysz już
nigdy światła dziennego, a jako jedyną ostodę
pozostawiam ci skrzypce.

Duch gór chwycił grajka w silne objęcia
i zapadł z nim w przepaść. Janko dotychczas
przebywa w wnętrzu skał, a skoro opanuje
go silna tęsknota, że wytrzymać już nie po-
trafi, bierze swe skrzypki i gra. Na szczytach
góry Łomnicy słyhać też niekiedy tony dzi-
wnie urocze, a nie wiadomo, z kąd one po-
chodzą. Są to właśnie skrzypki czarodziejskie
Janka.

Gdyby góral wy dostał się kiedy na świa-
tło słoneczne, zarazby skonał, tam jednak żyć
musi wieki całe, a skrzypki jego zaklęte za-
wsze budzić będą podziw tylko i zachwyt w
góralach i podróżnikach, którym się dadzą
słyszeć. Ignacya Piątkowska.



* **Grudziądz.** Nauczyciele, którzy w lipcu r. 1869 pod dyrektorem ks. kan. dr. Zuchtem złożyli egzamin nauczycielski, zamierzają 30 rocznicę tego obchodzić 30 bm. i 1 października w hotelu tutejszym »Königlicher Hof«. Zaprasza ich kolega Radomski.

* **Grudziądz.** Izba karna skazała J. Janikowskiego z Przysierska na 5 lat i 4 miesiące więzienia za to, iż J. swoją matkę która mu przyniosła obiad na pole i robiła mu wyrzuty z powodu pijaństwa, poturbował w nielitościwy sposób, kopał ją nogami, bił po twarzy, a następnie przyszedłszy do domu, zadał ojcu nożem 6 ran.

* **Wąbrzesno.** »Geseligerek« dopiero teraz donosi, że malarza pana S. skazano na tydzień kozy za to, że w lokalu niemieckim powiedział, iż Prusacy są złodziejami, bo okradli Polskę. Pan S. teraz przyrzekł sobie, że noga jego już nie poстане w lokalu niemieckim.

* **Starogard.** Przed tutejszą izbą karną stawał w środę dawniejszy sekretarz policyi Senff, który swego czasu prowadził był książki i rachunki cechowej spółki pożyczkowej. Zawiadowanie jego kasą było jednak lekomyślne, przez tego sprzeniewierzył się także na przeszło 400 marek. Wina oskarżonemu została w zupełności udowodniona, dla tego skazany został na pół roku więzienia i 150 m. kary.

* **Z Keronowa** piszą do »Pos. Ztg«, iż tamtejsi Niemcy-katolicy wysłali przed dwoma laty do miejsca kompetentnego petycją w celu zaprowadzenia niemieckiego śpiewu kościelnego podczas nabożeństw niemieckich. Teraz odbyło się zebranie Niemców katolików, na którym uchwalono w ponownej petycji do naczelnego prezesa prosić o przyspieszenie tej sprawy. — Piękne rzeczy! a więc w sprawach kościelnych Niemcy-katolicy udają się do władz świeckich, zamiast do swej władzy biskupiej.

* **Lubawa.** Żyd Eckman z Królestwa Polskiego przeszedł był w początkach sierpnia potajemnie granice pod Rowem, a 15 z. m. przybył do Lubawy. Zebrząc utrzymywał się. Po zebrze przyszedł także do kapitalisty G., a nie zastawszy nikogo w domu, zabrał ze ściany złoty zegarek z łańcuszkiem. Łup ten był wart 400 m., chciał go więc żyd w dobrym ukryć miejscu. Dla tego udał się do Lidzbaraka, ale tam go uwiadomiona już przedtem policja pochwyciła. Izba karna skazała go na rok więzienia, ponieważ żydek już przedtem często miewał dziwny pociąg do cudzych własności.

* **Z Pomorza** piszą co następuje: W miejscowości Jamie, katolickiego nauczyciela pana Walszewskiego na własne jego życzenie od 1 lipca pensyonowano, o czem królewska regencya gdańska p. W. już kilka miesięcy przedtem uwiadomiła. Po wakacjach szkolnych urzędował tymczasowo przysłany młody nauczyciel, który od 24 sierpnia odsiuguje wojskowość. Odtąd uczy katolickie dzieci luterski nauczyciel, a religii katolickiej dzieci nie pobierają żadnej.

* **Berlin.** Aresztowano tutaj w tych dniach bankiera Maksa Arendta i posiadziela ujeżdźalni Alberta Levy'ego, którzy w najniegodziwszy sposób wyzyskiwali dyrektora cyrku Ernesta Renza. Z milionowego przedsiębiorstwa, znanego w całym świecie, nie pozostało w końcu prawie nic; E. Renza zaś oddano pod kuratelę sądową jako rozrzutnika. Przy aresztowaniu chciał Arendt targnąć się na swe życie, raniąc się dosyć ciężko scyzorykiem w lewy bok. Trzeba go było odwieźć do lazaretu. W tę nieczystą sprawę wmięszany też jest niejaki Bernstein, który odgrywał rolę znawcy na konie u E. Renza, a nawet przez pewien czas zastępował go w kierownictwie cyrku.

* **Horne.** Jeden z obywateli posłał chłopca swego do szkoły przed szóstym rokiem. Ponieważ jednak nauczyciel chłopca bił, przeto wziął go z powrotem i do szkoły nie posyłał. Dostał za to porządkową karę. Odwołał się do sądu, który orzekł, że jeżeli już raz dziecko przed szóstym rokiem pośle się do szkoły, to już je z po-

wrotem odbierać nie wolno i dla tego karę owego obywatela zatwierdził.

* **Paryż.** Jedno z pism francuskich wykazuje, ilu potomków artystokracyjnych rodzin francuskich w Paryżu zmuszonych jest ciężką pracą zarabiać na chleb codzienny. I tak pewien autentyczny zupełnie potomek Burbonów jest przekupniem ulicznym, rozwozącym swój towar na wózku ręcznym. Potomek domu Walezycy pełni obowiązki lokala w Saint Chamas; hrabia de la Marche jest malarzem pokoi, hrabia de Foix chórzystą w operze, hrabia Saint Megrin drukarzem. Dalej jest jeszcze hrabia Jean de Raz na stanowisku zamiatacza ulic, a hrabia de Saint Jean pełni obowiązki kolportera gazet i zarazem śpiewaka ulicznego. Ładna karyera potomków rycerzy krzyżowych.

* **Z Wiednia** donoszą: Dnia 12 września, jako w rocznicę odsieczy wiedeńskiej, odbyło się staraniem wiedeńskiego Towarzystwa »Kahlenberger-Kirchenverein« w kościele św. Józefa na Kahlenbergu uroczyste nabożeństwo wraz z kazaniem. Zastępca prezesa tegoż stowarzyszenia, radca dworu Twardowski, dołożył wszelkich starań, aby obchód wypadł wspaniale, szkoda, że pogoda nie dopisała. Pomimo deszczu zgromadziła się w kaplicy dość liczna publiczność. O godzinie wpół do 12 rozpoczęła się uroczystość kazaniem, wypowiedzianem przez ks. Piffela z Klosterneburga. Mówca wyraził na początku obawę, czy potrafi przypomnieć godnie ważność tej chwili, jaką była odsiecz przeciw Turkom w roku 1683, zwłaszcza, że ma mówić w tej samej świątyni, w której O. Marco d'Aviano zasyłał prośby do Boga, a dzielny król polski, Jan III Sobieski, temu kapłanowi do mszy służył. Następnie zaznaczył, że dla Kościoła katolickiego i dla całej Europy odsiecz Wiednia jest kwestją nadzwyczaj doniosłą. Gdyby zjednoczone wojska chrześcijańskie nie pokonały były wówczas Turków, cywilizacya całej Europy rozsypałaby się w gruzy, a katolicyzm musiałby przechodzić jedną z wielkich prób męczeńskich. Dla tego jak Wiedeń, tak i cały świat katolicki i cywilizowany powinien czuć wdzięczność dla tych, którzy z pomocą zagrożonym Wiedeńczykom pospieszyli i pod wodzą Jana III Sobieskiego tak wielkie odnieśli zwycięstwo. Uroczystą mszę odprawił ks. prałat Marszał w licznej asystencji duchowieństwa. Podczas nabożeństwa śpiewały dzieci domu sierociego z Kahlenbergerdorfu. Na końcu odśpiewano »Te Deum.« Rada miasta wydelegowała na tę uroczystość zastępcę burmistrza dr. Mittermayera wraz z kilku radnymi. Polskie duchowieństwo reprezentowali OO. Zmartwychwstańcy. Również reprezentowane było polskie akademickie stowarzyszenie »Ognisko«.

Rozmaitości.

Nieszczęście w Łęczycy (w Polsce). Dnia 13 bm. o godz. 9 wieczorem rozległy się przeraźliwe krzyki około miejscowej synagogi, a zaraz potem trąbki pożarne zaalarmowały straż ogniową ochotniczą. Chociaż nie było widać łuny pożarnej, jednakże kierując się nieustającymi krzykami, mieszkańcy tłumnie biegli do bóżnicy, gdzie panował straszny zamęt i dopiero po kilku chwilach można było zorientować się, co było powodem alarmu. Z górnych pięter bóżnicy, rozlegały się rozdzierające duszę krzyki wraz z jękami konania trawianych i duszonych kobiet, napróżno starających się wydobyć tylnym wyjściem, w którym połowa drzwi była zamknięta, z zewnątrz zaś tłum zagradzał wyjście, cisnąc się ku krzyżującym w bezrozumnym zamiarze niesienia im pomocy. Z frontowych drzwi tłumnie wydostawali się żydzi, spiesząc na drugą stronę dla niesienia pomocy, która była wprost niemożliwą i nawet usiłowania policyi, paraliżowane przez ciżbę, były zupełnie bezskuteczne. Nadbiegła pędem straż ogniowa, dopiero używszy sikawki, mogła przebić się z drabinami do okien nad tylną klatką schodową, przez które następnie wynosiła ofiary wypadku, z których 32 okazały się zaduszone na śmierć, 15 zaś jest ciężko chorych, po części z poła-

manami zebrami lub zwichniętymi no gami. Przyczyną katastrofy było przewrócenie się lampki, przy której modliła się Numa Lewkowicz w ławce nr. 118 na I piętrze, poczem rozległ się okrzyk „gore“ i wszystkie żydówki znajdujące się na chórach pierwszego i drugiego piętra w panicznym przestraszeniu rzuciły się do wyjścia na jedne wspólne schody, nie mogące pomieścić podwójnej masy tłoczących się. Same sobie zabarykadowały schody i drzwi, a po zduszeniu i upadku pierwszych, dalsze nie były w stanie przedostać się przez barykadę, a jednak panika nie dopuściła refleksyi, ażeby cofnąć się napowrót do chórów, co mogło znacznie zmniejszyć liczbę ofiar. W dniu 14 bm. pochowano wszystkie żydówki na cmentarzu żydowskim.

Bajka o militaryzmie. Głośny generał i autor rosyjski, generał-gubernator kijowski, Dragomirow, w bardzo zabawny a zarazem trafny sposób tłumaczy przyczyny dzisiejszych, coraz dokuczliwszych i coraz większych uzbrojeń — prawdziwych wyścigów ku ruinie. Wykłada on to w postaci bajki w piśmie wojennem »Razwiedczik.« Byli sobie — pisze — sąsiedzi: Jan, Sidor i Piotr, każdy trzymał dla dozoru siedziby własnej jednego stróża. Pewnego pięknego poranku przychodzi Janowi do głowy, jeżeli Sidor i Piotr zmówią się na niego, to go ograbiają, mają bowiem dwóch stróżów przeciw jednemu. Najmę sobie jeszcze jednego stróża — pomyślał Jan. Jak pomyślał tak i zrobił: najął stróża. Pierwszy zauważył to Sidor. »Nie na darmo Jan najął sobie drugiego stróża — pomyślał — pewno coś knuje przeciwko mnie. Najmę sobie jeszcze dwóch stróżów, wtedy będzie u mnie trzech, a u nich obydwu także trzech, będzie więc równa liczba i będzie można spać spokojnie. Stało się jednak inaczej: urzawszy to Jan, przestraszył się: przeciw mnie już czterech, trzeba więc donajść sobie jeszcze dwóch. I tak na wyścigi zaczęli sobie donajmować stróżów. Już u nich w domu niema czego pilnować i im samym brzuchy spadły, a oni ciągle starają się o nowych stróżów.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 23 września.

Bydła rogatego spędzono 3853 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare 60—66 m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne 56—59 m., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze 54—55 m., IV kl. lichy odżywione każdego wieku 52—53 m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart. rzeźn. 58—62 m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze 53—57 m., III kl. lichy odz. 48—52 m. Jalówki i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jalówki, najw. wart. rzeźn. —, — m. II kl. nie pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat 53—54 m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jalówki 52—53 m., IV kl. średni odżyw. krowy i jał. 51—52 m. V. kl. słabo odz. krowy i jał. 47—50 m. — Handel szedł wolno, zostało nieco towaru.

Cieląt spędzono 1080 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczne (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 71—72 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 68—70 m., III kl. słabsze ssaki 64 do 66 m., IV kl. starsze słabo odz. 45—53 m. — Targ szedł wolno.

Skopów spędzono 10442 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 62—65 m., II kl. starsze skopy 55—59 m., III kl. średnio ozyw. skopy i owce 47—53 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce 25—31 m. Targ szedł spokojnie, wszystko się sprzeda.

Swiń spędzono 7819 sztuk. Płacono za I kl. mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1¹/₄ oku stare, a) 49—50 m. o) serniki 48—49; II kl. mięsiste 47—48; III kl. słabo rozwinięte e) 45—46; IV kl. stare świnie a) 44—45 marek.

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt »Pracy«, Tygodnika ilustrowanego w Poznaniu, na który zwracamy uwagę Czytelników naszych.

Parcelacja.

W środę, dnia 11-go października,
przed południem o 11

sprzedany ma być w powiecie olsztyńskim, do wójta pana Erdmann
należący

majątek Kaltflies,

stacya pocztowa i kolejowa Gietkowo, na miejscu, bądź w całości lub
w pojedynczych parcelach.

Majątek ten ma wielkości około 500 mórg dobrej i średniej
ziemi, dobre budynki mieszkalne i gospodarcze, znakomity, nadkom-
pletny inwentarz żywy i martwy i ma dalej piękne, romantyczne
położenie. Rola i łąki są w wysokiej kulturze.

Kupno jest bardzo korzystne, gdyż parcele zdane zostaną z
czystą hipoteką a reszta zapłaty może pozostać wiele lat na posia-
dłości przy niskim procencie.

Zboże do zasiewu i zaprząg do obrobienia roli udzieli się ku-
pującym wedle okoliczności bezpłatnie. Poprzednie obejrzenie celem
obrania parceli jest dozwolone.

S. Klakutsch

w Olsztynie.

Moje bióro

znajduje się

przy rynku

w domu kupca pana Juliusza Lewin.

Adwokat Dr. Salzmänn.

W. Chrościelewski

w Gietrzwałdzie

poleca swój wielki skład towarów **kolonialnych, cygar, wina,
palone kawy** najlepszej dobroci po jak najtańszych cenach. Ku-
pując z pierwszej ręki jestem w stanie oddawać towary taniej, niż
gdzie indziej.

Wszelkie towary apteczne,

śko i środki lecznicze dla bydła, koni itd., zawsze świeże i skuteczne
mam na składzie.



Węgrzyn.

Przez ostatni tego-
roczny osobisty za-
kup na Węgrzech
u producentów

nabyłem **wina górno-węgierskie** (tokajskie)
tylko dobre i bardzo korzystne,
na co Szanownym Odbiorcom zwracam uwagę.

Cenniki próby na żądanie franko.

Telefon **M. Janicki,** Jopegasse
nr. 521. nr. 22.

G d a n s k.

Dom importowy i hurtowny handel win, koniaku, rumu
i araku.

Nadleśnictwo Purda szuka

dziewczyny

do kuchni na 120 marek rocznie,
trochę napiwku i dobry podarunek
na gwiazdkę. Także

kuczera

przyjmie za wysoką płacą.

Powóz spacerowy

dwukonny, mało używany, ma
tanio na sprzedaż.

J. Hosenberg w Skajwotach.

2 uczeni,

z dobrymi wiadomościami szkolne-
mi, mówiących po polsku i po
niemiecku, przyjmę zaraz do mego
składu towarów kolonialnych.

A. Black.

Cygara

z powodu przepelnienia skła-
du sprzedaję ciągle po zniżo-
nej cenie.

P. Hirschberg
w Wartemborku.

Maszyny rolnicze:

Siewniki,
Dryłowniki,
Do rozrzucania sztucznych nawo-
zów,

Maszyny do kopania torfu,

Kultywatory,

Pazury,

Brony amerykańskie,

Brony na kółkach „Tryumf“ z

zębami do przestawienia,

Brony do przykrycia zasiewu,

Brony do łąk, z stalowymi zębami

od 46 m.,

Maszyny do sieczenia od 275 m.,

Młockarnie (do prostej słomy),

Młockarnie (z cepami),

Maszyny do czyszczenia zboża od

50 m.,

Sieczkarnie od 45 m.,

Grabie „Tiger“,

Grabie „Puck“,

Grabie „Tryumf“,

Patentowane pługi normalne,

Parowniki do kartofli od 25 m.,

polecam jak najtaniej z korzystne-
mi warunkami spłaty. Przy place-
niu gotówką udzielam 5 procent

rabatu.

F. Kłodziński,

naprzeciw gimnazjum.

DRUKARNIA

Gazety Olsztyńskiej

wykonuje

wszelkie prace

drukarskie

jako to:

broszury, odezwy, pieśni, pla-
katy, bilety teatralne, karty

wizytowe, formularze rachun-
kowe, listy kupieckie, koperty

nagłówkami, zaproszenia na

wesela, zabawy itd. itd. żo-
łak w języku polskim jako

w niemieckim

Wina czerwone

od 50 fen. za flaszkę poleca

P. Hirschberg

w Wartemborku.

Polecam patentowaną, na Niem-
cy (Prusy) Rosyą i Austryą
warszawska „ZMIJKA“
(Trieur)

(do oddzielania zboża) po 75 m
ze składu w Olsztynie za go-
tówkę.

F. Kłodziński w Olsztynie
jedyne zastępstwo i skład
na Wschodnie Prusy.

Magazyn

trumien

i skład wypraw dla
niebożczyków

G. Puttlitz

ulica Gutsztacka 10
(przy moście kolejowym)
poleca swój

SKŁAD

składający się z przeszło
60 sztuk

trumien metalowych
i drewnianych,

wielkich i małych, w każ-
dej formie i wystawie, wy-
bite i natychmiast gotowe
do wzięcia po cenach tak
taniach, jak nigdzie.

2 śpichrze

są do wydzierżawienia w ulicy
Olsztyńskiej naprzeciw lazaretu
wojskowego.

Z. Klein,
ulica Krzywa.

Ucznia

w naukę **piekarstwa** przyjmie

Abraham,

mistrz piekarski w Olsztynie,
ulica Prosta 18.

Znakomite i tanie

są moje zawsze świeżo palone,
wyborowe, pod gwarancją czyste

kawy,

funt po 60, 70, 80, 90 fen., 1,00
1,20, do 1,80 m.

Jako specjalność polecam moją
mieszankę Guatemala,
wyborną w smaku i wzmacniają-
cą, funt po 1,00 i 1,20 m.

E. Zorawski,

ulica Klebarska 17.

Sprzedż drzewa.

Z nadleśnictwa Kudyp odbędą
się w trzecim kwartale 1899 r. ter-
miny na drzewo: 26 października
w Jonkowie; 9 listopada w Spręco-
wie, 23 listopada w Olsztynie; 7
grudnia w Barkfedzie, 9 grudnia
w Jonkowie i 28 grudnia w Ol-
sztyinie.